

Zamach w Sarajewie – 1

17 listopada 2013

Jak wiadomo, następca austro-węgierskiego tronu arcyksiążę Franciszek Ferdynand został zamordowany w Sarajewie 28 czerwca 1914 r. Franciszek Ferdynand był największą nadzieją gnijącej monarchii. Arcyksiążę Ferdynand był przeciwnikiem zaspokojenia żądań południowosłowiańskich narodów o niepodległości, był przeciwko przemianie Austro-Węgier w potrójne austro-węgiersko-jugosłowiańskie państwo. A kim był jako człowiek?

Gazeta „Russkije wiestomosti” z 19 czerwca 1914 r. tak opisuje jego charakter: „Znano go tylko na podstawie krążących legend i anegdot, które zawsze rysowały go jako nieugiętą, władczą naturę, którą ledwie utrzymywały wąskie ramy roli następcy tronu i która czasami wydobywała się na powierzchnię pod postacią gwałtownych gestów i słów”.

„Za najdobitniejszą cechę jego charakteru należy uznać silną wolę i wiarę w swoją gwiazdę”, pisze gazeta „Russkoje słowo” z 17 czerwca 1914 r. „Z wyjątkiem reprezentacji osoby imperatora przy różnych okazjach obronnych w roli generała-inspektora wszystkich Sił Zbrojnych całego Imperium, prasa i społeczeństwo twierdziły na jego temat różne rzeczy. Zwykle arcyksięciu przypisywano szerokie plany austriackiego imperializmu, sięgające z jednej strony do Dniepru, a z drugiej do Morza Egejskiego. Nieostrożne wymachiwanie szablą ledwie odpowiadające rzeczywistym siłom monarchii i samego arcyksięcia, przyzwyczaiało Europę do myśli, że wstąpienie Franciszka Ferdynanda I na tron Habsburgów będzie oznaczało wojnę wielkich mocarstw”.

Oto dlaczego nie był on popularny w szerokich kręgach austro-węgierskiej armii, ani wśród narodów imperium. Jego awanturnicza natura i niecierpliwość budziły niepokój. Nie tylko rosyjskie wydawnictwa, ale i gazeta wojskowa „Armee-Zeitung”, zmuszone były stwierdzić, że Austria nie podzielała

niebezpiecznych planów arcyksięcia, oraz że „wielu w skrytości wydało westchnienie ulgi przy myśli, że teraz nie trzeba będzie „przechodzić przez te próby”.

Austriaccy nacjonałiści dążyli do przełożenia odpowiedzialności za zabójstwo Franciszka Ferdynanda z głów kilku oszołomów na cały serbski naród, który potępił zamach. Przy czym, oczywiście, było to wydarzenie nie nowe w praktyce reakcjonistów i nacjonalistów wszystkich państw.

„Russkoje słowo” kontynuuje: „Jednak dwukrotny zamach jednego dnia na nieszczęsnego arcyksięcia rzuca cień na austriacką policję, która nie zapobiegła feralnemu strzałowi. Zabójstwo to wydaje się być dziełem rąk serbskich nacjonalistów, jakby mszczących się za aneksję Bośni i Hercegowiny i stłumienie serbskich uczuć narodowych, odpowiedzialność za co przypisywano Franciszkowi Ferdynandowi. Rosyjska prasa pisze, że na tydzień przed zamachem serbski ambasador w Wiedniu Jovanović przekazał policji informacje o przygotowywanym zamachu na Ferdynanda w Sarajewie. Takie informacje otrzymał także komendant Zagrzebia i znany adwokat Galiardi. Jednak austriackie władze pozostały bezczynne”.

Wiadomość o zabójstwie arcyksięcia dotarła do Belgradu w niedzielę wieczorem, w dzień święta narodowego, rocznicy bitwy na Kosowym Polu. Obchody zostały natychmiast przerwane. Ambasador Rosji w Belgradzie Gartwik w swojej depeszy do ministra spraw zagranicznych Rosji Sazonowa pisze: „Okolo godziny 5 po południu, gdy tylko rozeszła się wieść o tragicznej sarajewskiej katastrofie, w Belgradzie natychmiast przerwano wszystkie ceremonie nie tylko decyzją władz, ale i z woli samych środowisk; teatry zostały zamknięte, a zabawy odwołane... Jednym słowem, cała Serbia ze współczuciem zareagowała na nieszczęście, które dotknęło sąsiednie państwo, surowo oceniając zbrodnię obu szaleńców; tym niemniej panowało tu przekonanie, że znane wiedeńskie i peszteńskie kręgi niezwłocznie wykorzystają nawet tak tragiczne wydarzenie do niegodnych insynuacji pod adresem królewskich towarzystw

politycznych...”

Gazeta „Russkoje Znamia” przedstawiła własną wersję tła zamachu. „Można sobie wyobrazić, jaką siłę otrzymałby katolicyzm w Austrii, jeśli na jej tron wstąpiłby człowiek oddany temu, co żydomasoni nazywają „klerykalizmem”. To groziłoby odrodzeniem się katolickiego blasku, przyćmionego nieco we Francji i we Włoszech masońskim trójkątem i sześcioramienną gwiazdą! ... A takie odrodzenie przeszkodziłoby żydom w przeniesieniu wszystkich swoich środków na rozpoczętą już otwartą walkę z prawosławiem. A znaczy, że naturalne byłoby dla nich zniszczenie samej możliwości pojawienia się „zwolennika klerykalizmu i katolicyzmu” arcyksięcia Franciszka na austriackim tronie!!”

Z punktu widzenia interesów austriackich Słowian i serbskich poddanych cesarza Franciszka Józefa, śmierć Franciszka Ferdynanda była problematyczna. Znany czeski deputowany powiedział korespondentowi „Russkich wiadomości” po zamachu: „Śmierć Franciszka Ferdynanda to wielkie nieszczęście dla Słowian austriackich. Zmarły sympatyzował z Czechami, Słoweńcami i Chorwatami, uznawał ich interesy, oczywiście, w ramach nie naruszających interesów monarchii. Jednocześnie współczuł Węgrom i chłodno odnosił się wobec Niemców. Jego śmierć rujnuje nadzieje austriackich Słowian”. Ani jednego słowa o Serbach.

Zamach w Sarajewie dał idealną możliwość zwolennikom polityki siły znów podnieść głowę. Wiedeńscy nacjonaści dążyli do wykorzystania tego nieszczęśliwego wydarzenia, aby zaostrić międzynarodową sytuację. A stamtąd pozostawało już niewiele kroków do wybuchu I wojny światowej.

Autor: Milena Cmilianić

Źródło: [Głos Rosji](#)